

POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”
kosztuje na cwiertć roku 1,50 mk.
z odnośnieniem do domu 1,80 mk.

Katowice, czwartek 21-go listopada 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu
przy ul. Elektoralnej (Kurfürstenstrasse) 19.

Ogłoszenia 3 fen. za wiersz
telefon 1049.

Telegramy „Zeitung Polak”
Katowitz

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonent musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5 pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Ostrzeżenie.

Ludności cywilnej prowincji Śląskiej zwracamy uwagę, że jest zakazane od osób wojskowych nabywać w drodze kupna lub podarunku broni, amunicji i przedmioty wyekwipowania.

Przedmioty nabyte w sposób nieprawidłowy, będą zabrane, a nabywcy ich ukarani.

Wrocław, 16. listopada 1918.

Der Volksrat zu Breslau.

Zentralrat für die Provinz Schlesien.
Philipp. Pręschner.

Wiece na Górnym Śląsku.

Wiec w Brzezinach.

Do jednego z najwspanialszych wieców zaliczyć wypada wiec odbyty w niedzielę, 17-go b. m. w Brzezinach pod Bytomiem. Rzesza mężczyzn i kobiet, nie mogąca się pomieścić na wielkiej sali p. Pakuzy, zajęła także lokale poboczne. Wiec zaczął o godz. 5 prezes filii Zjedn. Zawodowego p. Nowak z Brzeziny, udzieliwszy głosu p. Kotowi z Bytomia. Pan Kot w referacie przeszło godzinny wyłożył obecnym jasno i wyczerpująco polityczne i ekonomiczne położenie dnia dzisiejszego. Podzielał on się z słuchaczami planami i widokami różnych reform, dotyczących żywotnych interesów ludu, i zachęcał zebranych do przezorności i spokojności, udzielając im w tym kierunku różnych rad i wskazówek. Po przemówieniu swoim, za który zebrani podziękowali długotrwalemi oklaskami, przedłożył p. Kot zebranym następującą treść rezolucję:

My zebrani w liczbie 1200 na wiecu w Brzezinach obywatele Górnego Śląska składamy narodowi niemieckiemu serdeczne życzenia z powodu wyzwolenia się z pod rządów autokratycznych i militarystycznych. Jako Polacy jednak odczuwamy, że prawdziwa wolność wypływa jedynie z łączności narodowej. Dlatego dajemy niniejszym wyraz gorącemu uczuciu przynależności do narodu Polskiego i wyrażamy jako najgorętsze pragnienie połączenie się w jedną całość z resztą narodu. Aż do rozstrzygnięcia sprawy przynależności politycznej Górnego Śląska domagamy się od rządu niemieckiej republiki ludowej:

1. Zupełnego równouprawnienia języka polskiego w życiu publicznym, mianowicie w szkole, w sądzie, w pracy i w wszelkich urzędach.
2. Równouprawnienia obywateli polskich w obsadzaniu wszelkich urzędów.
3. Natychmiastowe zniesienie wszelkich istniejących jeszcze praw antypolskich.

Rezolucję przyjęli zebrani jednogłośnie.

Następnie zabrał głos p. Szukała z Bytomia, apelując w przemówieniu swoim do godności i uczuć narodowych, zebranych. Przemówienie p. Szukały było nacechowane charakterem poważnym, i wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie.

Zaznaczyć wypada, że z przemówienia obu mówców widać było ducha szczerze katolicki.

Hymn »Boże coś Polskę« zakończył ten pamiętny wiec, na którym lud wśród oznaków żywości i wzruszenia dotrzymał miejsca do ostatniej chwili.

Wiec w Gliwicach.

W niedzielę, dnia 17-go listopada r. b. po południu odbył się wiec w Gliwicach na sali p. Cierlicy, na którym przemawiali p. dyrektor Orlicki i p. Jewasiński. Osób zebrano się około 500. Utworzona została rada ludowa na miasto i powiat Gli-

wice i Toszek. Do Rady ludowej wybranych zostało 15 członków i delegacya z miasta Gliwic na sejm do Poznania. Odśpiewano pieśni narodowe: Z dymem pożarów. Boże coś Polskę i Jeszcze Polska nie zginęła. Rezolucję przyjęto następującą:

1. Mimo 600-letniego oderwania Górnego Śląska od Macierzy Polskiej, mimo 150-letniego zaboru, ucisku i prześladowania pruskiego, czujemy się Polakami, uważamy Górny Śląsk za ziemię polską i żądamy — powołując się na paragraf 13 uznanego przez Rząd Niemiecki programu pokojowego — wyswobodzenia nas z niewoli pruskiej a zjednoczenia z nowo tworzącą się Polską.
2. Przekonani jesteśmy, że o przyszłych losach Górnego Śląska nie my Polacy ani rząd niemiecki, lecz kongres pokojowy rozstrzygać będzie; do uchwał kongresu tak my jak i Niemcy zastosować się muszą. Wzywamy więc naszych współobywateli niemieckich, aby niepotrzebnie nie drażnili nas Polaków i nie obrażali uczuć naszych.
3. Z zadowoleniem spoglądamy na upadek militarystyki pruskiej, który spowodował rozbiór Polski i zagarnięcie ziem polskich do Prus i który przez tak długie lata starał się gwałtem, podstępem i przemocą o zniemczenie ludności polskiej i nadanie ziemiom polskim wyglądu niemieckiego.
4. Wiemy bardzo dobrze, iż pod knutem militarystyki pruskiej cierpiał także cały naród niemiecki; winujemy więc ludności niemieckiej wyswobodzenia z pod knuta tego i mamy zaufanie zupełne, iż nowy Rząd Demokratyczny zaprowadzi dla ludności niemieckiej wszystkie swobody polityczne, o które partya socjalno-demokratyczna na równo z Kołem Polskiem walczyła.
5. Niestety nie możemy wyrazić zaufania utworzonej Radzie Robotniczej w Gliwicach, ponieważ zraziła sobie ludność polską swym publicznym występowaniem przeciw-polskim w niedzielę dnia 10. listopada 1918 i ponieważ częściowo składa się z osób, które w przeszłości swojej były hakatystami i wrogami tak polskości jak i idei demokratycznych. Pomimo to trudności Radzie Robotniczej robić nie będziemy, będziemy się starali o spokój i porządek pomiędzy ludnością polską a współpracę z Radą Robotniczą czynimy zależną od porzucenia wszelkich hasel przeciw-polskich. Tak samo nie mamy zaufania do Rady Żołnierzy z powodu niczem nie uzasadnionej napaści na Bank Ludowy w Gliwicach i tegoż dyrektora p. Orlickiego we wtorek dnia 12 listopada 1918.
6. Zamierzamy utworzenie Rady Ludowej, której zadaniem będzie:
 - a) staranie się o porządek i spokój pomiędzy Polakami,
 - b) przyjmowanie zażaleń na możliwe szkazy, niesprawiedliwości i nieporozumienia;
 - c) przedkładanie tychże Radzie Robotników i Żołnierzy;
 - d) udzielanie rad i wskazówek w zachodzących potrzebach;
 - e) porozumienie się z przewodniczącymi Rad Żołnierzy i Robotników w sprawie przyszłego wstąpienia w skład tychże Rad.
7. Ludność polską nawołujemy do spokoju i porządku, do zachowania zimnej krwi i rozwagi. Nie słuchajcie prowokatorów i podszezwaczy, nie wdawajcie się w dyskusje drażli-

we, nie bierzcie udziału w rozruchach i rabunkach! Pamiętajcie, iż jesteście Polakami i dbajcie o honor imienia polskiego!

Wiec zakończono okrzykiem: Niech żyje Polska! Niech żyje Wilson!

Wiec w Gieraltowicach, pow. gliwicki.

Odbył się tutaj w niedzielę 17. listopada wiec pod przewodnictwem ks. prob. Roboty. Nasz ks. proboszcz objaśnił nam położenie polityczne. Lud zgromadzony dał żywo wyraz życzeniu, aby po tych wielkich krzywdach, które mu się przez pruski system antypolski działy, mógł być wolnym i swój polski kraj utworzyć podług zasad wzniosłych prezydenta Wilsona.

Wybrano też radę robotniczą, radę gospodarczą i radę wojskową. Wszystkie te rady mają znowu utworzyć radę ludową.

Wiec w Knurowie.

Ponieważ socjaliści u nas utworzyli radę robotniczą i lud był oszukany i zbalamucony, poprosiliśmy ks. prob. Robotę, aby nam w domu swoim katolickim urządził wiec celem uświadczenia ludu. Ks. proboszcz chętnie to zaraz uczynił. Sala wielka w domu katolickim była szczerze ludem nabitą. Ks. proboszcz w długiej przemowie objaśnił nam znaczenie wielkie obecnych czasów dla nas Polaków. Obrachował się też z socjalistami niemieckimi, którzy tu na Górnym Śląsku zaczynają wrogo przeciwko polskości występować i zakończył mowę swą okrzykiem gorąco od zgromadzenia przyjętym: niech żyje wolny lud polski. Na wezwanie ks. proboszcza wystąpili też jako mówcy socjaliści. Socjalista Bujara chciał wywodzić niektóre ks. proboszcza zaczepić, ale ks. proboszcz odparł jego zaczepki. Socjalista drugi p. Reichart prosił zgromadzonych o cierpliwość, jeżeli Rada Robotnicza nie usunie zaraz wszelkich niedomagań w Knurowie. Na polecenie ks. proboszcza wybrano też Radę gospodarczą. Przemawiała jeszcze pięknie pani Losowa o przywiązaniu do polskości. A p. Rakoniewski, przewodniczący Zjednoczenia Knurowskiego wznosił okrzyk na cześć ks. prob. Robotę. Wiec miał wielkie powodzenie, bo wlał w lud wielką ufność w przyszłość.

Zwycięstwo robotników górnośląskich.

Dotychczas walczył nasz robotnik górnośląski o poprawę bytu swego dość pomyślnie, jeśli się trzymał organizacji. Byłoby mogło być jeszcze lepiej, gdyby robotnicy wszyscy byli zrozumieli należycie ważność organizacji. Sami, w pojedynkę, nic wielkiego nie zdobyli. Dopiero, gdy organizacja sprawę wzięła w rękę, uzyskano znaczniejsze poprawy. Zachodziły trudności przytem nie małe, bo pracodawcy uważali nie chcieli organizację jako przedstawicielki robotników, powołując się na to, że mała tylko liczba jest zorganizowanych. Wszyscy rozumni robotnicy przeto nabyli przekonania, że w takich warunkach rzeczą jest najważniejszą, żeby pracodawcy przedewszystkiem uznali organizację jako przedstawicieli robotników. Skoro to nastąpi, to organizacje »Zjednoczenie Zawodowe Polskie« będą w każdej potrzebie mogły się ujmować za robotnikami i wytargują dla nich coraz większe poprawy. Najtrudniejszą więc sprawą — to początek porozumienia.

Otóż w poniedziałek, 11-go bm., robotnicy górnośląscy ten początek osiągnęli. Piszemy o tem 7

prawdziwym zadowoleniem. Zwyciężyli robotnicy, zwyciężyła ich organizacja.

Robotnik górnośląski zwyciężył przez organizację. . . Po całodziennych targach i naradach w Katowicach pracodawcy górnośląscy (przez swą organizację) uznali organizację (z wyjątkiem nieobecnego berlińskiego »Verbandu«) jako uprawnione przedstawicielstwo robotników. Odtąd wszelkie sprawy zarobkowe, szychtowe itp., będą się załatwiały przez organizację (np. »Zjednoczenie Zawodowe Polskie«). Tem więcej robotnicy powinni występować do tej organizacji.

Pracodawcy przyznali prócz tego robotnikom następujące poprawy:

1) 8-godzinna szychta włącznie zjazdu i wyjazdu, która trwać więc ma od chwili wstąpienia na szalę (windę) do chwili zejścia ze szali (windy).

2) System premiowy zniknie. Będzie zaprowadzony tak zwany normalny zarobek: hajer na filarze 16 marek (dotąd około 13 mk.), na sztrece 15 marek, pańszczarze 14 m., szleprzy 11 m., ciskacze 10 m., wszyscy inni robotnicy mają otrzymać poprawę od 15 do 25 procent, przeciętnie wynosić powinna poprawa 20 proc. ogółem. Dalej każdy robotnik otrzyma na każde dziecko i każdy dzień po 20 fen. dodatku, co przy 5 dzieciach wyniesie dziennie też jedną markę.

Ważną jest rzeczą, że wszystkie te poprawy będą płacone już za listopad, a więc dnia 11-go grudnia b. r. po raz pierwszy.

Na ogół poprawa zarobku wynosi do 4 marek dziennie. Oprócz tego 8-godzinna szychta i uznanie organizacji zostało osiągnięte. Pojawia się niebawem odnośne ogłoszenia organizacji pracodawców i robotników.

Pracodawcy wielce biadali na konferencji nad upadkiem produkcji po kopalniach. Wojenne zamówienia ustają, ale im odpowiadano, że na węgiel i t. d. odbyt będzie i nadal bardzo dobry, zwłaszcza zimą. Zastawiali się brakiem wagonów, opowiadali, że wskutek podwyższenia zarobków niektóre kopalnie zysku przynosić nie będą. Przedstawiciele robotników obstawali jednak twardo przy poprawie. Wytargowali, ile mogli.

Wybrano też kilka komisji i wydziałów z pomiędzy organizacji, aby uregulować jeszcze drobniejsze sprawy.

Oczywiście uważać należy poprawę powyższą jako początek.

Główną rzeczą jest teraz, żeby robotnicy uznali uchwały jako ważne i nie przerwali pracy, nie strejkowali, lecz stanęli jak mur za organizacjami swemi. Im większy będzie posłuch dla organizacji, tem większa będzie siła organizacji wobec pracodawców. A to jest dla robotników na przyszłość rzeczą najważniejszą.

Dla tego zalecamy: spokój, porządek, pracę bez przerwy.

Na kopalniach galmanu, blendy i t. p. zarobki będą wyższe o 15 do 25 procent, przeciętnie 20%. Zresztą poprawy są te same (np. na dzieci), jak dla robotników po kopalniach węgla. Czas pracy (szychta) również uregulowany będzie tak, jak na kopalniach węgla.

Dla hutników, metalowców itp. organizacje targować się będą przez wtorek, 19-go b. m.

Rada Regencyjna ustąpiła.

W nadzwyczajnym dodatku »Kuryera Warszawskiego« ogłoszono:

Do naczelnego dowódcy wojsk polskich, Józefa Piłsudskiego.

Stan przejściowy podziału zwierzchniej władzy państwowej, ustanowiony odezwą z dnia 11 listopada 1917 r., nie może trwać bez szkody dla powstającego państwa polskiego.

Władze te powinny być jednolite.

Wobec tego, kierując się dobrem Ojczyzny, postanawiamy Radę Regencyjną rozwiązać, a od tej chwili obowiązki nasze i odpowiedzialność względem narodu polskiego w Twoje ręce. Panie Naczelnny Dowódco, składamy do przekazania Rządowi Narodowemu.

Warszawa, dnia 14 listopada 1918 r.

Aleksander Kakowski. Zdzisław Lubomirski.
Józef Ostrowski.

Próżne obawy.

(Gawęda Macieja z Ignacym.)

— Skąd to wracasz, Macieju, tak dziwnie pochmurny i stroskany. Bo chociaż dźwigasz kilka krzyżyków na swoich barkach, było oblicze twoje zwykle pogodne i wesołe. A nieraz w kompanii umiałeś rozweselić i siebie i innych.

— Jakże się nie smuć i troskać, kochany Ignacy, kiedy to człowiek musi słyszeć o takich rzeczach. Wracam z poczty. Czy domyślasz się, co mi tam powiedzieli? Urzędnik był jakoś srogo rozgniewany i powiedział mi, że po raz ostatni dostajemy rentę „Czemu?” spytałem. A on na to: „Chcicie należeć do Polski, a nie wiecie o tem, że w Polsce nikt się nie będzie troszczył o tych biedaków, którzy na starość pracować nie mogą. Rząd polski niema pieniędzy, to też nie będzie wam mógł wypłacać rent na starość, inwalidzkich itd. Idźcie sobie do Polski, ale będziecie tego żałowali, bo z głodu umrzecie.” Bardzo smutno mi się zrobiło po tych słowach. Tyle lat się człowiek nabiedolił; dziś chciałoby się mieć spokój na starość, a tu człowiek nie ma dostać nawet tej małej renty. Za co to biedne kobiecko ma kupić to trochę żywności! Więc pomyślałem sobie, czy to jeno nie lepiej, aby wszystko zostało po staremu.

— Niech Cię Pan Bóg zachowa od takich myśli! To przecież bluźnierstwo! Oby nas Wszechmocny nie skarał za takie słowa! Czyś to sam jak i ja nie tęsknił przez całe życie za wolną Polską, a teraz, kiedy ona tak bliska, chciałbyś się jej wyrzec? Nie, kochany Macieju, nie spodziewałem się tego nigdy po tobie. I gdybyś raz jeszcze podobnie miał się wyrazić, musiałbyś zerwać przyjaźń z tobą, chociaż tyle lat byliśmy sobie braćmi.

— Łatwo ci mówić o tem wszystkim, skoro jesteś zdrowy i siłny, ale ja biedny już na siebie zapracować nie mogę. Zona moja i ja żyjemy jedynie z renty; rzadko kiedy którejś z dzieci przyśle nam trochę pieniędzy lub żywności.

— A czy ty myślisz, że w Polsce renty nie dostaniesz?

— Nie wiem, co się stanie; ale ów urzędnik tak powiedział...

— Nie myślałem, Macieju, że ty, jako stary, doświadczony wiarus uwierzysz byle jakiemu pocztarkowi. Bo uważaj tylko. Polska nie miała dotychczas własnego rządu, więc też nie mogła w państwie swoim zaprowadzić ubezpieczeń dla robotników. Ale dzisiaj niema nikogo na całej polskiej ziemi, kto by się prawom tym sprzeciwiał. Polska będzie ludową. Lud będzie miał pełne prawa obywatelskie. To też lud będzie miał sposobność przez posłów swoich zażądać ubezpieczeń dla robotników.

— Dzięki Bogu, że w naszej Ojczyźnie kochanej i prosty człowiek będzie się mógł upomnieć o swoje prawa. Ale był tu we wsi żyd, co to sprzedawał igły; ten opowiadał, że panowie i księża nie dopuszczają w Polsce do tego, aby biednemu ludowi wypłacano rentę, gdyż musieliby za wielkie płacić podatki.

— Że ty, Macieju, słuchasz na każdą bałską gadaninę. Do mnie ów przybłąda się nie zgłosił, bo wiedział, co by go spotkało. Dałbym mu ja nauczkę! Za-trzymałby się chyba dopiero u sąsiada! Bo trzeba ci wiedzieć, że ja bywałem na zebraniach, które odprawiają i księża i panowie; tam usłyszałem, że wszyscy będą głosowali za tem, aby w Polsce nadal wypłacano robotnikom renty, o ile niezdolni będą do pracy. Wszystkie warstwy w Polsce są za tem, aby ubezpieczenia robotnicze nie tylko zatrzymać, ale owszem ulepszyć. Więc widzisz sam, że próżne twoje obawy.

— Wierzę chętnie, że i w Polsce płacić będą renty. Ale Bóg tam wie najlepszy, kiedy to nastąpi. Nie jestem żaden uczonec, ale tak po swojemu sobie myślę, że długo potrwa, nim w Polsce we wszystkim się uporządkują. A nim Sejm polski uchwali ubezpieczenia robotnicze, będziemy mogli wszyscy umrzeć z głodu.

— Co też gadasz, Macieju? Czy ty nie wiesz, że każda prowincja ma swoją ubezpieczalnię? Pieniądze za sprzedane znaczki ubezpieczeniowe nie szły do Berlina, lecz do stolicy każdej prowincji. Gdyby więc odłączono od Prus jakąkolwiek prowincję, to razem z nią odłączyłby także cały urząd ubezpieczeniowy. A trzeba Ci wiedzieć, że n. p. ubezpieczalnia prowincji Poznańskiej ma blisko 20 mil. mk. majątku. Rocznie zaś wydaje tylko około 5 mil. mk. Podobnie jest na Śląsku. Chociażby więc nowych nie wpłacano składek, to mogłaby jeszcze istnieć całe cztery lata. A w tym czasie nowy rząd polski uporządkuje sprawę ubezpieczeń robotniczych. Trzeba ci też wiedzieć, że robotnicy względnie pracodawcy będą lepiłi znaczki w dalszym ciągu, więc ubezpieczalnia będzie miała nowe dochody.

— Czy tylko stary rząd nie zabierze całego majątku ubezpieczalni, a rządowi polskiemu zostawi pustki?

— Nie bój się, bracie, nad tem będzie czuwał kongres pokojowy. Nie wolno bowiem ustępującemu rządowi niszczyć i zabierać niczego, co jest ustanowione dla dobra obywateli opuszczonej dzielnicy państwa.

— Dziękuję ci, kochany Ignacy, za naukę. Poduczyłeś się godnie na zebraniach i częstym czytaniem. Nieraz się dziwiłem, co ty wiecznie w tych gazetach siedzisz, ale teraz widzę, że bardzo ci się ten trud przydał. Wciąż tylko po głowie mi chodzi jeszcze, co ów urzędnik powiedział, że w Polsce nie będzie pieniędzy.

SOBOWTÓR GRIFFITHA

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

56)

(Ciąg dalszy)

O tem wszystkim później dopiero się dowiedziałam, a gdy następnie podejrzenie — o którym niżej — wkraść się do mego umysłu, szczególną moją uwagę zwróciły dwie okoliczności, związane z niem mające.

Po pierwsze: klucze pana Randalla nie prosto z kieszeni tego gentelmana przysły do schowania męża mego. Pan Dale upuścił je na posadzkę w chwili, kiedy je podawał Janowi, który je sam podniósł, ale zauważył zaraz, że zerwany był łańcuszek, którym były związane.

Po drugie: Inna osoba, do której powrócę jeszcze, znalazła na jutrz w pokoju chorego dwa klucze i oddała je mojemu mężowi, który takowe schował razem z drugimi, zwróciwszy uwagę tamtej osoby, że jeden z nich wyglądał na klucz od walizy.

Dwie te okoliczności dopełniają się następną, która, jak sądzę, doda niemałej wagi względem skłaniającym mnie do opisywania tego wszystkiego i powzięcia postanowienia, na zasadzie którego działać zamierzam.

Nie w gabinecie Jana, gdzie umieszczono chorego, ale w pokoju pana Dalea, dokąd zaniesiono rzeczy pana Randalla po rozebraniu go, pan Dale wręczył mężowi mojemu pęk kluczy, upuściwszy je poprzednio na ziemię. Pierwej niżeli tamta osoba znalazła dwa luźne klucze na ziemi w gabinecie, gdzie leżał chory, następnego poranku dopiero pan Dale był tam, i czas jakiś sam z chorym pozostawał.

Muszę teraz powtórzyć część rozporządzeń, jakie odebrałam od pana Randalla na jego śmiertelnem lo-

żu, przed widzeniem pana Dalea. Był zupełnie przytomny i wiedział, że umiera, w chwili, kiedy mi rozporządzał własnością, jaką miał przy sobie. Powiedział mi, co następuje:

Że wybierał się z powrotem do Anglii, doznawszy niepowodzenia w koloniach, i że byłby odpłynął pierwszym parowcem, odchodzącym z Sydneyu, gdyby był tam szczęśliwie dojechał.

Że miał w Anglii żyjącą jeszcze matkę, której adres mi dał, z dołączeniem prośby, aby wszystko, co posiada, jej odesłać zostało po śmierci jego. Że ma wszystkiego trzysta dwadzieścia funtów, z których dwadzieścia znajdzie się w jego portmonecie, a trzysta w blaszanym pudełku od farb, w walizie, pomiędzy dyżbielnią. W tym punkcie jasno się tłómaczył i co do suny zawartej w portmonecie także się nie pomylił. Pan Randall nie wiedział, że mamy zamiar powracać do Anglii, lecz prosił mnie, abym bezwzględnie wzięła pod swoją opiekę rzecz, którą także znalazłam w jego walizie — była to paczka starych listów — i odesłała je osobie, którą mi wymienił, z wszelkimi możliwymi ostrożnościami, aby jej oszczędzić przykrości i kłopotu w odebraniu przesyłki. Zalecał mi także, aby nie zamieszczać w dziennikach angielskich wiadomości o jego śmierci, gdyż dwie były osoby, które ta wiadomość zmartwić mogły, i które należałoby ostrożnie o tem zawiadomić. Domyślając się, że miał na myśl matkę i tę drugą osobę, której listy miały się odesłać, postanowiłam osobiście zlecenie umierającego wypełnić. Dalsze wypadki dozwoliły mi spełnić ten zamiar tylko co do matki pana Randalla; nie tracę jeszcze nadziei, że kiedyś będę mogła go spełnić względem tej drugiej osoby, którą mi wymienił. Dawszy mi te polecenia pan Randall zdał się przypuszczać, że nagle swego towarzysza podróży i zażądał — wnieść. Udałam się natychmiast po pana Dalea i w ten pierwszy raz go widziałam. Poszedł

za mną do łóżka pana Randalla, który mi półgłosem coś powiedział. Nie dosłyszałam wszystkiego, tyle wiem jednak, że mówił o swoich pieniądzach.

Następnego dnia umarł pan Randall, a po jego pogrzebie obowiązkiem naszym było przejrzeć pozostałe po nim rzeczy i zająć się spełnieniem jego ostatnich życzeń. Oddałam mężowi mojemu notatkę, na której zapisałam polecenia od niego odebrane, gdzie były te słowa: „Trzysta gwinei w pudełku od farb, pomiędzy bielizną w mojej walizie. Dla mojej matki.”

Waliza i torba podróżna pana Randalla otworzone zostały kluczami, które były w schowaniu u mego męża, w obecności nas obojga i pana Dalea. Rzeczy były na pozór nieknięte, ale nie znalazło się pomiędzy niemi owo blaszane pudełko z trzystu gwineami, o którym mi powiedział pan Randall. Oświadczyłam w przytomności pana Dalea, co się spodziewałam znaleźć w walizie, a on słowa moje przyjął uśmiechem niedowierzania.

— Trzysta gwinei! — powtórzył. — Pani mnie zadawiasz. Znając dobrze biednego Randalla, nie przypuszczałbym nigdy, aby mógł taką sumę posiadać i wcale temu nie wierzę.

— Pan Randall powiedział mi, że ją posiada, wskazał mi, gdzie te pieniądze znaleźć mogę i co mam z niemi uczynić — rzekłam stanowczo.

Pan Dale skłonił się, wzruszył ramionami, rzucił na mnie zuchwałe spojrzenie i odszedł do okna. Nie odwrócił się więcej do mnie. Nagłe podejrzenie, któreby się może każdemu niedorzecznem wydało, lecz które ognistemi głoskami przed oczyma moimi błysnęło, umysł mój opanowało. Nie rzekłam już ani słowa; przegląd walizy był ukończony. Z łatwością znalazłam paczkę listów, którą mi polecił pan Randall.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

... woj się o to, bo Polska będzie miała więcej pieniędzy, aniżeli którykolwiek inny naród już dla tego samego, że nie ma długów wojennych. O Niemcach opowiadają, że porobili więcej niż 150 miliardów marek długu. Ani się człowiekowi w głowie pomieścić nie chce, ile to może być pieniędzy. Chociażby Polska była krajem ubogim, byłaby jeszcze bogatsza, niż inne państwa, które wojnę prowadziły. A czy jest krajem ubogim? Styszałem przecież, jak to się Austriak upierał, aby nie odstąpić Galicji. Cemu? Bo bez Galicji Austria z ledwością istniećby mogła. Tak samo o Księstwie Połańskim powiedzieli nawet sami Niemcy, że jest „spizarnią” całej Rzeszy niemieckiej, a i skarbów śląskich nie chcieliby wydać.

— Podaj mi bratnią dłoń, kochany przyjacielu. Nie lękam się już o swoją przyszłość. Z radością oczekuję chwili ogłoszenia Polski zjednoczonej. Daj mi Boże chwili tej doczekać. Kogo tylko spotkam z braci naszych, tego uspokoję. A biada każdemu obcemu przybłądzie, co fałszywe i nieprawdziwe będzie rozszerzał pogłoski!

Zatwierdzenie umowy o Śląsk.

Narodny Wybor w Pradze doniósł oficjalnym telegramem polskiej Radzie narodowej w Cieszynie, że zatwierdza prowizoryczną umowę polsko-czeską na Śląsk zawartą pomiędzy Radą narodową księstwa Cieszyńskiego a Narodnym Wyborem na Śląsk w Ostrawie. Wszelkie tedy pogłoski o unieważnieniu prowizorycznej umowy polsko-czeskiej przez Narodny Wybor w Pradze, o którym doniosły wszystkie dzienniki, były bezpodstawne.

340 miliardów odszkodowania dla Francji.

Gazety niemieckie powtarzają za paryskim „Temps” wiadomość, według której Francja żąda od Niemiec 340 miliardów odszkodowania. Francja zestawia swe rachunki w ten sposób, że żąda zwrotu owych 5 miliardów, jakie zapłaciła Niemcom w r. 1871, co razem z procentem uczyni 140 miliardów, potem żąda 50 miliardów na renty dla kalek, a na odbudowę uszkodzonego kraju 100 miliardów itd.

Podobne żądania pojawiają się z Belgii, Anglii i innych sprzymierzonych i zniszczonych krajów.

Jeśliby koalicja cała, tak jak Francja, żądała odszkodowania od Niemców, to suma ta wynosiłaby około 500 miliardów. Doliczając do sumy tej własne długie Niemiec, byłaby to suma, która przekraczałaby mniej więcej trzy razy całą wartość państwa niemieckiego.

Podatki.

Urzędownie ogłaszają, że prawa i przepisy dawne, o ile nie zostały zniesione przez rząd, obowiązują nadal. Wobec tego każdy obywatel zobowiązany jest do płacenia podatku, gdyż ustawy o podatkach nie są zniesione.

Rosja i Niemcy.

Rząd bolszewicki w Rosji zwrócił się do niemieckich rad robotniczo-żołniersko-marynarskich z zawezwaniem, aby żołnierze nie wydawali broni z ręki, lecz żeby utworzyli rząd z Liebknechtem na czele i nie tważali na żadne konsultanty i zebrania narodowe.

Odezwa rządu rosyjskiego do niemieckich rad żołniersko-robotniczych jest wmięszaniem się do wewnętrznych spraw Niemiec. Obecny rząd niemiecki z pewnością zaprotestuje przeciwko tego rodzaju wtrącaniu się bolszewików rosyjskich do spraw niemieckich.

Ententa a były cesarz niemiecki.

Pismo holenderskie „Telegraf” utrzymuje, iż ententa nie założy prawdopodobnie żadnego protestu przeciw pobytowi byłego cesarza Wilhelma na terytorium neutralnej Holandii. Dyplomaci koalicji wychodzą z założenia, iż póki cesarz traktowany będzie w Holandii jako osoba prywatna, koalicja niema najmniejszego powodu do wystąpienia przeciwko temu, tem bardziej, że Niemcy i Holandia są państwami przyjaciółmi.

Opróżnienie Antwerpii.

Biuro holenderskie donosi, że opróżnienie przez wojska niemieckie Antwerpii doszło już do skutku. W Brukseli znajduje się również już tylko mała część dawniejszej okupacyjnej armii niemieckiej, która opuściła miasto w tych dniach. Rodzina królewska belgijska ma niebawem przybyć do stolicy kraju. Wszelkie przygotowania do tego są już ukończone.

Termin dla rokowań pokojowych.

Wstępne rokowania pokojowe rozpoczną się, jak zaznacza paryski „Temps”, pod koniec listopada w Paryżu. Szczegółowy spis tych, kto ma na konferencyach tych reprezentować państwa ententy, opublikowany zostanie już w ciągu przyszłego tygodnia. Już teraz jednak zaproszono do Paryża wszystkich premierów i ministrów dla spraw zagranicznych z koalicji. Pierwszy przybył do stolicy Francji Sonnino, przedstawiciel Włoch.

Opróżnienie Finlandyi.

W senacie helsińskim oświadczył generał Goltz, że wojsko niemieckie w najbliższym już czasie opróż-

nia całe terytorium Finlandyi. Głównym powodem tego jest obawa, by nie doszło do starć między armią niemiecką a wkraczającymi na terytorium finlandzkie wojskami angielskimi. Finlandya sama pragnie uczynić wszystko, by zapobiedz ze swej strony podobnym starciom na jej przestrzeniach państwowych.

O los niemieckich okrętów.

W „Daily Mail” zaznaczają, iż ostateczna decyzja co do losu oddanych obecnie entencie okrętów niemieckich zapadnie dopiero na konferencji pokojowej. Dopiero podczas ogólnych rokowań pokojowych rozstrzygnięta zostanie sprawa, co się ma stać z okrętami niemieckimi. Wszelkie dotychczasowe zarządzenia mają charakter tylko przejściowy.

Pożyczka dla Czechów.

Reuter donosi z Waszyngtonu, iż Stany Zjednoczone udzieliły czesko-słowackiej radzie narodowej pożyczkę w wysokości 7 milionów funtów, a Anglia w wysokości 200 funtów.

Turecja poczyną ewakuować.

Korespondent „Times” dowiaduje się, że ententa zażądała od rządu tureckiego kolejne opróżnienie pewnych części Mezopotamii, Kaukazu, Persyi północnej i Syrii, zanim jeszcze przystąpi do omawiania szczegółów pokojowych. Opróżnienie to ma nastąpić jako poręka, iż Turcja kieruje się w sprawach pokojowych względami zupełnej lojalności i szczerości.

Ententa zajmie Odessę i Sewastopol.

Gazety kijowskie otrzymały wiadomości, według których flota wojenna ententy prowadzi w dalszym ciągu zapoczątkowane swe operacje na morzu Czarnem i przygotowuje się do zajęcia ważnych portów: Odessy, Sewastopola i Noworosyjska.

Skład gabinetu czesko-słowackiego.

Do „Neue Fr. Presse” donoszą z Pragi, iż utworzono tam już pierwszy gabinet czesko-słowacki, w którego skład wchodzi: dr. Kramarz (prezydium), dr. Benesz (sprawy zagraniczne), Haberman (oświata), Kłofacz (obrona narodowa), Praspek (rolnictwo), dr. Rasin (finanse), Stanek (prace publiczne), dr. Soukup (sprawiedliwość), dr. Stranski (handel), Strzybny (poczta i telegraf), dr. Szrobar (publiczna higiena), dr. Stefanik (wojna), Szwehla (sprawy wewnętrzne), dr. Winter (socyalne sprawy), dr. Zahradnik (koleje) i dr. Hruban (bez teki).

Wilson na kongresie pokojowym.

Gazety amerykańskie omawiają branie udziału w kongresie pokojowym przez Wilsona. „Newyork World” gwyraża przytem zdanie, iż obecność Wilsona na kongresie przyczyni się więcej, aniżeli cokolwiek innego, do rozwiązania zawilej sprawy bałkańskiej i polskiej. — Mimo to większość gazet amerykańskich — jak stwierdza „Newyork Times” — oświadczyła się przeciw współudziałowi Wilsona w kongresie.

Demobilizacja w Ameryce.

Reuter donosi z Waszyngtonu, iż generał March nakazał stopniową demobilizację wszystkich wojsk w Stanach Zjednoczonych. Demobilizacja ma obejmować 1 700 000 chłopów.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Król saski na Śląsku. Wrocławska Rada Rob. i Żołnierzy ogłasza: Król saski zrezygnował z tronu i wraz ze swą rodziną udał się, jako człowiek prywatny, do zamku swego Sybilleort pod Oleśnicą na Śląsku, oddając się pod opiekę Rady żołnierskiej prowincyi śląskiej.

Wydział centralny Rady żołnierskiej na Śląsku uważa za swój największy obowiązek zapewnić każdemu poszczególnemu człowiekowi jego wolność osobistą. Stosownie do tej zasady Wydział centralny Rady żołnierskiej dla Śląska przyznał i królowi saskiemu szczególną opiekę. Wszystkie Rady żołnierskie w prowincyi zechcą powziąć to do wiadomości i stosownie do tego postępować.

Zwiedzenie parku zamkowego jest zakazane aż do dalszego rozporządzenia.

— O zbier okopowych. Wiele jeszcze setek tysięcy centarów kartofli i buraków znajduje się w ziemi, ponieważ brak sił roboczych dla ich wybrania.

Jeżeli te zbiorczy polne nie zostaną wybrane, natenczas zniszczy je mróz. To się stać nie powinno, gdyż byłoby to stratą niepowetowaną dla zagrożonego już i tak dość ciężko wyżywienia ludności. Wołamy przeto do wszystkich Rad robotniczych i włościańskich, aby wszędzie, gdzie dotąd nie zdolano wybrać kartofli, postarano się o siły robocze z pośród wojska, oraz z pośród tych wszystkich mężczyzn i kobiet, którzy są bez pracy. Pośredniczyć mają w tem miejscowe urzędy wskazywania pracy.

Rolnicy, którzy dotąd nie ukończyli zbioru kartofli, obowiązani są zażądać od najbliższych wojsk i władz potrzebnych sił roboczych, zapewniając im dostateczne wynagrodzenie, zastosowane do dzisiejszych warunków drożyznianych. Jeżeli tego za-

niedbają albo opóźnią sprzęt, nie przyznając robotnikom dostatecznej płacy, wtedy władze mają zarządzić stosowne środki przymusowe celem uchronienia zbiorów polnych od zepsucia. Za wojenny urząd żywnościowy: Wurm; za ministerium rolnictwa: Braun, Hofer; za ministerium spraw wewnętrznych: Dr. Breitscheid, Hirsch.

— Rady rolnicze. Wrocławski „Volksrat” ogłasza, co następuje: Spółka Ralfeisena oraz inne stowarzyszenia gospodarcze zamierzają utworzyć na wsiach Wydziały rolnicze, celem poparcia chęci wszelkich dostaw. Wydziały te miałyby charakter czysto gospodarczy. Nie należy ich zamieniać z Radami włościańskimi, przewidzianymi w oświadczeniu rządu z dnia 14 listopada 1918, które przedstawiają zastępstwo wsi.

Jak już doniesiono, tworzeniem owych politycznych Rad włościańskich zajmuje się komitet centralny Rady Ludowej w Wrocławiu, stowarzyszenie centralne dla Śląska, do którego należą panowie: Dr. Hacke, dzierżawca dóbr rycerskich Schmiedthals, posiedzielnik sołtystwa Hüttmann, sekretarz Stow. zawodowych Grötzner i posiedzielnik sołtystwa Koch. Uprasza się przeto, aby zaniechano tymczasem samodzielnego tworzenia Rad włościańskich, aż do dalszego rozporządzenia.

— Odezwa w sprawie Towarzystwa Czytelników Ludowych! Od roku praca w Tow. Czytelników Ludowych żywszem poczęła bić tętnem. Są jednakże jeszcze komitety, które dotychczas żadnego kroczenia w pracy nie poczyniły kroku. Proszę więc uprzejmie prezesów komitetów powiatowych, by niezwłocznie zwołali walne zebrania powiatowe, przeprowadzili nowe wybory do komitetów i jak najrychlej przystąpili do reorganizacji. Zwracam uwagę także na to, iż czytelnictwo w powiecie może wtenczas tylko się rozwijać dostatecznie, jeśli urządzić się będzie jak najliczniejsze wiece publiczne.

Obecnie nie krepują nas żadne paragrafy językowe, należy więc z tego korzystać i zabrać się do wieców publicznych, a po miastach i miasteczkach także do urzędzenia popularnych wykładów naukowych.

Zarząd T. C. L. Ks. A. Ludwiczak

Bytom. (Żywność). Magistrat ogłasza: W piątym tygodniu bezmięsnym, tj. od 18—24 listopada nabyć można 250 gr. maki, nie na 4-ty odcinek karty mięsnej, lecz na kartę żywnościową C. odcinek 102. Odcinek, karty mięsnej na 4-ty tydzień jest nieważny. Makę nabywać można od środy począwszy w tych składach, w których nabywa się resztę maki.

Sprzedaż pieczywa urlopnikom i przyjezdnym na karty chlebowe podrózne lub bytomskie karty chlebowe odbywa się u piekarzy: Danielski, ulica Dworcowa 27, Wicher, Mała Błotnica 7 i J. Mücke Klukowicka 25.

— (Czyja to własność). W nocy na ubiegłą sobotę zatrzymał policyant na ulicy Krakowskiej kilku ludzi, wiozących na wózku jedną zabita i jedną żywą kozę oraz 8 gęsi zabitych i jedną żywą. Kozy i gęsi pochodzą zapewne z kradzieży, albowiem ludzie owi, spostrzeższy policyanta, uciekli i wózek zostawili. Kozy i gęsi zabrane na odwach policyjny, tam niech się zgłoszą ich właściciele.

Maclejkowice. (Los górnik). Na kopalni Hrabiny Laury zasypany został spadającymi węglami kruszak Walenty Klaczka. Nieszczęśliwego wydobyto na powierzchnię jeszcze żywego, zmarł jednakże w drodze do lazaretu. Jako przyczynę śmierci stwierdzono rozbicie czaszki. Klaczka miał lat 50, pozostawił żonę i 6-oro dzieci.

Laurahuta. (Uwolniony). Glusarz hutniczy Józef Nowak z Laurahuty oskarżony był o utrzymywanie niedozwolonych stosunków z jeńcami, ponieważ od pewnego jeńcy kupił bluzę za 7 mk. i chlebek polski. W piątek uległ odpowiedzi za to przed sądem ławniczym. Obronca jego stawiał wniosek o uwolnienie, gdyż stan obłączenia w kraju został zniesiony, a nikogo przecież na podstawie nieistniejących praw karać nie można. Sąd zgodził się na te wywody obrońcy i oskarżonego uwolnił.

Katowice. (Zmiany w posadach duchownych). Ks. kapelan Alojzy Kotulla z Gliwic przeniesiony jako kuratus do Rothenburg (?); ks. kapelan Augustyn Koźlik z Głogówka jako kapelan do kościoła Wszystkich Świętych w Gliwicach; ks. proboszcz Józef Gregor w Tworowie mianowany administratorem w Kryżanowicach; ks. kapelan Fr. Macherski z Hajduk przeniesiony jako kapelan domowy do zakładu Maryl w Królewskiej wsi pod Jastrzębiem.

— (Łagodny wyrok). Posiedzielnik Ernest Grzywocz w Bytkowie przychwycił latem pigmastoletnią Klarę Wojtyczkównę w swym ogrodzie, obrywając ją. Grzywocz obłądził dziewczynę klękając pies jego pogryzł ją tak, że dziewczyna przeleżała w lazarecie 10½ tygodni. Sąd ławniczy w Katowicach skazał Grzywocz na 9 marek kary.

— (Nieudana kradzież). W domu przy al. Grudmanna nr. 5 zakradł się w tych dniach,

około wieczora złodziej do mieszkania pewnej kapitałistki. Spłoszono go przy pracy, tak, że dwa, naladowane bielizną kosze, musiał pozostawić w sieni, poczem uciekł przez dach. Poza tem zauważono brak pierścionka z brylantem, wartości 400 mk.

— W Katowicach utworzyła się Rada ludowa na pow. katowicki. W skład jej wchodzi jako w y d z i a ł w y k o n a w c y: dr. Hylla, kierownik banku, Katowice, przewodniczący; Rzepka Gustaw, zecer, Bogucice, sekretarz; Czaplicki, kupiec, Katowice, skarbnik; Rymer, prezes Zjednoczenia Z. P., Katowice, radny; Biniszkiwicz Józef, żołnierz, Katowice, radny. Członkowie: Dreyza Józef, kierownik banku, Siemianowice, Korfanty Jan, kruszak, Laurahuta; Mainka Antoni, kupiec, Kochłowiec; Piechulek Jan, żołnierz; Sapa Józef, żołnierz; Skwara Józef, hutnik, Siemianowice; Skwara Emanuel, kruszak; Michałkowice; Suchanek Ignacy, górnik, Radoszowy; Wrona Franciszek, inwalid, Brzeskowice; Sewerin Michał, piekarz, Rożdżeń.

W odezwie, wydanej przez Radę ludową, powiedziano pomiędzy innemi: Polacy! Powstaje nowy świat, a w nim ma panować wolność narodów, swoboda obywatelska i sprawiedliwość społeczna. Ma powstać zjednoczona, niepodległa Polska Ludowa. Ma ona przysięgnąć do siebie wszystkim swoje dzieci, dawniej rozproszone i poniewierane, a Walny Sejm, wybrany na podstawie ogólnego prawa wyborczego utworzy Rząd przyszłej Polski.

Zbliża się zatem i dla nas Polaków na Śląsku godzina swobody i wolności w niepodległej, zjednoczonej Polsce.

Prezydent Wilson bowiem stawiał jako jeden z warunków pokojowych, że do przyszłej Polski będą należały wszystkie ziemie zaludnione przeważnie przez ludność polską. Warunek ten jest nieodzowny, by sprawiedliwość zapanowała w Europie.

Rząd niemiecki warunek ten przyjął i oświadczył, że gotów jest go wypełnić. Wobec tego, że my Ślązacy jesteśmy od wieków częścią wielkiego narodu polskiego, i że na Górnym Śląsku ludność polska przeważa, sprawa przynależności Śląska już została przesądzona, a wszelkie agitacje przeciwne na nic się nie zdadzą, gdyż rząd niemiecki warunek przyjął, a tak Wilson jak koalicja dopełnienia tego warunku dopilnują.

Potrzeba nam atoli jedności i zgody! Pamiętajmy o tem, że zgoda buduje a niezgoda rujnuje! Jednością silni!

W tej myśli utworzyło szerokie grono osób dobrej woli z powiatu katowickiego Radę Ludową na powiat katowicki miejski i wiejski, skupiając w niej Polaków bez względu na ich przekonanie polityczne.

Rada Ludowa będzie się starać o dolę ludu polskiego w powiecie, będzie odpięrała za pomocą gazet i pism ulotnych powtarzające się ponowne podszczuwanie na ludność polską, będzie urządzała wiece i pogadanki.

Dalej będzie Rada Ludowa służyła radą i wskazówkami każdemu, kto się do niej zgłosi, a poszczególni jej członkowie zaopiekują się pewnemi im przeznaczonemi częściami powiatu katowickiego, tak że każdy Polak będzie miał w pobliżu męża zaufania, do którego ze sprawami swemi w każdym wypadku się może zgłosić.

Racibórz. Magistrat ogłasza, iż w najbliższych dniach sprzedawaną będzie w starej rzeźni przy Bollwerkpl. modra kapusta po 14 fen. za funt w nieograniczonej ilości.

(Ukryte skarby). W inagazynach firmy Fr. Sobtziaka znalazła komisya rady robotniczej w sobotę 44.500 sztuk jaj, które, wedle oświadczenia firmy, należą miastu, na którego rachunek zostały swego czasu zakonserwowane. Na najbliższym posiedzeniu postanowi rada robotnicza, co z tym »skarbem« zrobić. — W jednej z cel policyjnego aresztu umieścił magistrat w 1916 r. 12 centnarów słoniny na czarną godzinę dla kuchni ludowych. W sobotę spisała rada robotnicza te zapasy i niebawem zapadnie uchwała, co z nimi począć.

Lubliniec. (Pożar). Przed kilku dniami spaliły się w Szampem (?) pod Lublinem zabudowania amtownego Kritschila, a wkrótce potem napelniona zbożem stodoła nadleśniczego Priura. Ogień został prawdopodobnie umyślnie podłożony. Za wykrycie sprawców wyznaczył prezes rejencyjny w Opolu 500 marek nagrody.

Poznań. (O ziemię). Zarząd Centralnego Tow. Gospodarczego na Księstwo Poznańskie ogłasza, co następuje:

W społeczeństwie polskiem ujawnia się wielkie zainteresowanie dalszym rozwojem sprawy agrarnej. Ogólnie przewidują, że po zakończeniu wojny wiele jednostek zapragnie nabyć ziemię.

Wielu pyta się, jakie w tej kwestyi stanowisko zajmują wielcy właściciele ziemscy.

Wobec tego uważamy za właściwe wypowiedzenie pod tym względem naszego zdania.

1) Ziemianstwo wielkopolskie uznając potrzebę i doniosłość tworzenia jak największej ilości samodzielnych i niezależnych obywateli, uważa za ko-

nieczne popierać dążenie do nabywania własnego kawałka ziemi i powiększenia przez to stanu właścicieli mniejszych posiadłości.

Ziemianstwo nasze ubolewało zawsze nad tem, że obowiązujące dotychczas przepisy prawne uniemożliwiały nam parcelację.

Dążenie ludzi, mających dane po temu do osiedlania się na własnym zagonie, wita Ziemianstwo jako objaw nader dodatni.

2) Ziemianstwo jest przekonane na podstawie znajomości stosunków, że w tym celu ziemi u nas będzie pod dostatkiem i raczej ręk zabraknie, aniżeli ziemi.

3) Wyznając zasadę prywatnej własności, są jednakże ziemianie gotowi, gdyby okazał się wbrew oczekiwaniu brak ziemi do parcelacji, podporządkować interesy stanowe interesom narodowym.

— (Wieści z powietrza). W piątek ubiegły, o godzinie 2-iej po południu zrzucał lotnicy z Frankfurtu odezwę, wzywając ludność tutejszą, aby porzuciwszy przeciwnieństwa narodowe, utrzymała rygor i porządek, gdyż zbrodnicze siły dążą do obalenia wzniosłej budowy wolności. Pojawienie się lotników i gęsty deszcz czerwonych papierków, spadających na ulicę, wywołał wielki ruch na ulicach.

Kraków. (Organizacja armii polskiej). Tutejsza »Nowa Reforma« pisze: »Dzisiaj nareszcie nadszedł moment, kiedy trzeba i kiedy można stworzyć własną armię narodową. — Nareszcie społeczeństwo, wezwane pod broń, będzie mogło stanąć w obronie najświętszych i nieprzedawnionych praw narodu, będzie mogło wykazać, że żyje, że jednocześnie gotowe jest poświęcić życie i krew synów za wolność. Do szeregów ochotniczych w Krakowie garnie się przeważnie młodzież, dawni żołnierze austriacy, również ze wsi nadchodzą ochotnicy. Mimo niezwykle ciężkich czasów, Kraków zorganizuje taką siłę zbrojną, że stanie się ona czynnikiem, który musi wprowadzić w kraju porządek, panowanie prawa i stłumi wszelkie gwałty«.

Ostatnie wiadomości.

Naczelną władza dla Górnego Śląska.

Na zebraniu, odbytem we wtorek w Bytomiu, utworzoną została naczelną władza dla Górnego Śląska. W skład jej wchodzi p.: Ks. poseł Poświęciech, aptekarz Michał Wolski z Bytomia, przewodniczący Związku P. Zj. Rymer z Katowic, Sikora z Gliwic, Konieczny z Rydułtów, Musiał z Markłowic, radca sprawiedliwości Czapla z Bytomia i panna Omańkowska z Bytomia.

Upadek hetmana.

W Berlinie utrzymuje się uporczywie pogłoska, iż hetman Ukrainy Skoropadski został stracony z urzędu. Jego miejsce zajmie prawdopodobnie zwolennik ententy.

Nowy rząd polski.

W ubiegły czwartek wyjechało grono posłów naszych do Warszawy, aby brać udział w naradach nad utworzeniem nowego rządu narodowego. Ponieważ posłowie nasi oświadczyli, iż pod żadnym warunkiem nie wezmą udziału w rządach pod przewodnictwem socjalisty, gdyż lud nasz nie zrozumiałby tego, przeto nakłonił Piłsudski Daszyńskiego do ustąpienia ze stanowiska premiera, sądząc mylnie, że tylko o osobę tego ostatniego chodzi, a zamianował socjalistę Moraczewskiego prezesem ministrów, który też utworzył nowy gabinet, składający się wyłącznie z socjalistów i związku gospodarzy. Dla naszej dzielnicy pozostawiono tylko trzy miejsca tak zwanych ministrów bez teki, których nasi posłowie nie przyjęli. Wskutek tego narady się rozbiły, a posłowie nasi opuścili Warszawę.

Eksplzja w Belgii.

W niedzielę wieczorem o godz. 10½ wyleciał w Hamont, w Belgii, niemiecki pociąg z amunicją w powietrze. Mówią o 1500 do 2000 zabitych i rannych. Przyczyna strasznej katastrofy dotychczas niewyjaśniona.

WIECE.

Dla Pyskowic i okolicy odbędzie się w niedzielę, dnia 24-go bm. po południu o godz. 2½ na podwórzu p. Prabuckiego na Zaolszanach

wiece polityczne.

Polski Komitet Wyborczy na powiat gliwicki.
Orlicki. Morys.

Czytelnia Ludowa w Katowicach.

Szan. Czytelnikom donosimy, że Komitet Oświatowy Tow. Czytelnia Ludowej zakupił wszystkie dzieła H. Sienkiewicza, które można wypożyczać z czytelni przy ul. Andrzeja nr. 2 II (Andreasstr.) od godz. 1—3 po południu. Równocześnie wzywamy wszystkich członków, którzy książki wypoży-

zione przetrzymują po za czas regulaminem oznaczony, by takowe niezwłocznie zwrócili do czytelnia.

W przeciwnym razie będziemy zmuszeni ogłosić publicznie nazwiska tych osób, gdyż książki są własnością narodową a nie prywatną.

Katowice, w listopadzie 1918 r.

Za Komitet Oświatowy Tow. Czyt. Lud.
Bronisława Szymkowiak, bibliotekarka.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. Redaktor odpowiedzialny: Józef Pałędzki w Bytomiu.

Breslau, den 15. November 1918.

Verfügung

des Zentralausschusses des Soldatenrates
beim stellv. Generalkommando
VI. Armee-Korps.

1. In der Löhnung und Verpflegung treten vom 17. 11. an folgende Änderungen ein:

a) Alle im Grenzschutz gegen Polen und Tschechen stehenden Truppenteile sind wie im Felde zu verpflegen. Sie gelten als mobile Formationen auch in Bezug auf die Löhnung. Ausserdem ist jedem Unteroffizier und Mann eine tägliche Zulage von 4 Mk. zu zahlen. Offiziere sind von dieser Zulage ausgeschlossen.

b) Alle übrigen im Inneren Dienste befindlichen Unteroffiziere und Mannschaften erhalten eine tägliche Zulage von 2 Mk.

Unter inneren Dienst ist zu verstehen: Pflege der Pferde, Wach- und Sicherheitsdienst, Bewachung von Kriegsgefangenen, Schreibarbeit auf den Geschäftszimmern, Sanitätsdienst in den Lazaretten u. s. w.

Alle diese Zulagen sind postnumerando zu zahlen (nachträglich).

2. Um einerseits für ausreichenden Grenzschutz, besonders in Oberschlesien zu sorgen und die Ruhe und Ordnung im Innern aufrechterhalten, andererseits aber unsere Kameraden, die den ältesten Jahrgängen angehören, möglichst rasch entlassen zu können, wird zu den bereits ergangenen Entlassungsverfügungen folgendes bemerkt:

Wer von den jüngeren Jahrgängen (1890 bis 97) freiwillig bleiben will, meldet dies auf dem Bataillonsbüro und verpflichtet sich von dem Tage an, an dem er eigentlich zur Entlassung herantritt, weitere 4 Wochen im Dienste zu bleiben.

3. Um sowohl im Innern wie an den Grenzen sicheren und schnellen Schutz zu gewährleisten, wird folgendes bestimmt:

Alle im Grenzschutz tätigen Truppen, also die mobilen, gelten als dauernd im Dienste befindlich, d. h. dass für dienstliche Befehle dauernd das Vorgesetztenverhältnis besteht, im Sinne der von der Regierung (Ebert, Haase) gegebenen Bestimmungen. Dasselbe gilt für die zum Wach- und Sicherheitsdienst Kommandierten für die Dauer dieses Dienstes.

Der Zentralausschuss des Soldatenrates erwartet, dass die dortigen Soldatenräte ihre ganze Persönlichkeit dafür einsetzen, dass diese Bestimmung genaueste Beachtung findet. Ihre Durchführung ist für den sicheren Schutz unserer schlesischen Heimat notwendig.

4. Die Ausübung der Disziplinarstrafgewalt bleibt nach den bisherigen Bestimmungen bestehen. Vor Verhängung einer Strafe ist von dem bestrafenden Vorgesetzten der Soldatenrat zu Rate zu ziehen.

Beschwerden über Bestrafungen sind beim Soldatenrat der nächst höheren Dienststelle anzubringen.

5. Alle diese Bestimmungen, besonders Löhnung und Zulagen betreffend, gelten auch für diejenigen Unteroffiziere und Mannschaften, die sich, z. Zt. auf Urlaub befinden bei irgend einem Ersatz-Truppenteil zu den genannten Zwecken zur Verfügung stellen.

Der Zentralausschuss des Soldaten-Rates
Voigt.

Stellv. General-Kommando
Krausel.

Reumalysm

każdego rodzaju uważa-
ją szybko Kasperka
nacieranie i tabletki
(naocier. 5.00. tabl. 2.00 m.
Do nabycia tylko praw-
dziwe w

Aptecz w Koscience
(Koscience U.S.)

Przyprawa gryząca dla tytoniu do żucia!

(Kautabakbeize) pakiet
próbny starczy na dwa
funty z objaśnien. franko
za zaliczka 5.25 mk.

Joh. Palmen, Viersen Rhld.

Od 1. stycznia 1919 poszukujemy

domowego

Zgłosić się mogą tylko osoby piś-
mienne i dobrze polecone. Przyj-
mujemy także oferty inwalidów
wojskowych.

Bank ludowy - Volksbank
w Bytomiu.